

Relacja i zapis debaty "Zapomniany totalitaryzm?"

*Inauguracja Wrocławskiego Klubu Teologii Politycznej: debata „Zapomniany totalitaryzm?” wokół spektaklu Sceny Faktu Teatru Telewizji Polskiej p.t. "Golgota wrocławska". * 17 marca (wtorek) 2009 r., godz. 18.00, Uniwersytet Wrocławski, nowy budynek Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii, ul. Uniwersytecka 7/10, sala im. W. Świdwy W dyskusji udział wzięli: Dariusz Gawin (Teologia Polityczna, Muzeum Powstania Warszawskiego, PAN), Piotr Kokociński (autor scenariusza „Golgoty Wrocławskiej”) , Józef Pinior (poseł do Parlamentu Europejskiego), Krzysztof Szwagrzyk (autor scenariusza „Golgoty Wrocławskiej”, Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu). Prowadzenie: Paweł Majcher (redaktor naczelny Polskiego Radia Wrocław).

Inauguracja Wrocławskiego Klubu Teologii Politycznej: debata „Zapomniany totalitaryzm?” wokół spektaklu Sceny Faktu Teatru Telewizji Polskiej p.t. "Golgota wrocławska".

17 marca (wtorek) 2009 r., godz. 18.00, Uniwersytet Wrocławski, nowy budynek Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii, ul. Uniwersytecka 7/10, sala im. W. Świdwy

W dyskusji udział wzięli: Dariusz Gawin (Teologia Polityczna, Muzeum Powstania Warszawskiego, PAN), Piotr Kokociński (autor scenariusza „Golgoty Wrocławskiej”) , Józef Pinior (poseł do Parlamentu Europejskiego), Krzysztof Szwagrzyk (autor scenariusza „Golgoty

Wrocławskiej”, Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu).
Prowadzenie: Paweł Majcher (redaktor naczelny Polskiego Radia Wrocław).

czytaj pełen zapis dyskusji

Relacja z debaty:

Prezentacja spektaklu Teatru Telewizji „Golgota wrocławska” oraz dyskusja wokół niego przyciągnęła blisko 150 osób. Wśród uczniów i studentów, przedstawicieli środowisk akademickich, nauczycieli, instytucji kultury, działaczy społecznych i samorządowych znalazły się także osoby związane ze środowiskiem wrocławskiej opozycji demokratycznej oraz kombatanci. Debata po projekcji obfitowała w wiele wątków a całość spotkania trwała niemal cztery godziny! Pokazem spektaklu oraz debatą wokół niego p.t. „Zapomniany totalitaryzm?” zainaugurował swoją działalność Wrocławski Klub Teologii Politycznej.

Spektakl „Golgota wrocławska” – którego autorami byli obecni na spotkaniu Piotr Kokociński i Krzysztof Szwaagrzyk – zrobił duże wrażenie na zgromadzonej publiczności. Zrealizowana w nowoczesny, dynamiczny, poruszający sposób historia, którą wyreżyserował Jan Komasa jest szczególnie ważna dla wrocławian i dolnoślązaków. To tutaj rozgrywają się losy dwóch głównych bohaterów tej opowieści: młodego historyka, który w wolnej Polsce natrafia na trop wstrząsającej historii Henryka Szwejcera – polskiego patrioty, przedsiębiorcy i demokracji niemieckiego pochodzenia, osadzonego w stalinowskim więzieniu – i walczy o przywrócenie pamięci o nim i innych osobach skazanych na śmierć przez funkcjonariuszy komunistycznego totalitaryzmu. Spektakl rozgrywa się na dwóch planach, opowiada historię młodego historyka, który natrafia we wrocławskim archiwum na zalakowane listy pożegnalne. Ich nadawcami okazują się być osoby skazane na karę śmierci w latach 40. i 50. Słowa zapisane tuż przed wykonaniem wyroku nigdy nie zostały dostarczone ich rodzinom. Podczas odszukiwania adresatów listów, badacz natrafia na historię ukartowanego procesu, w którym za kradzież kilkudziesięciu znaczków pocztowych zasądzono i wykonano trzy wyroki śmierci... Drugi plan teatru to właśnie poruszająca historia Henryka Szwejcera i jego rodziny. Doskonała kreacja Adama Ferencego, który wcielił się w rolę Szwejcera, ukazała publiczności koszmar spotkania z komunistycznym terrorem i heroizm tych, którzy próbowali stawić mu opór...

Dyskusję po projekcji otworzył Jerzy Woźniak, lekarz, działacz AK i WiN skazany przez stalinowski sąd na karę śmierci, zamienioną później na dożywotnie więzienie. W swojej wypowiedzi opowiedział o pobycie w więzieniu UB na Mokotowie w Warszawie. Wyraził ubolewanie, że dzisiaj tak niewiele robi się w celu popularyzacji prawdy historycznej o tym okresie. Jerzy Woźniak wyraził wdzięczność Autorom spektaklu za

to, że ich dzieło jest pomocne w wychowaniu młodego pokolenia, umacnia patriotyzm i buduje dumę z polskości. Jedną z przyczyn, że dopiero w kilkanaście lat od odzyskania niepodległości popularyzuje się wiedzę o wydarzeniach z lat 40. i 50. Jerzy Woźniak upatruje w fakcie, że po 1990 roku w budowę wolnej Polski nie włączono żołnierzy AK, wciąż sprawnych intelektualnie, gotowych do pracy dla Polski. Woźniak przypomniał także, że wciąż nieznaną są miejsca pochówku tysięcy żołnierzy Armii Krajowej zamordowanych przez komunistyczne służby.

Przeszłość i dziś

Rozpoczynając rozmowę z panelistami, prowadzący dyskusję Paweł Majcher zapytał Józefa Piniora o rolę dyskusji o przeszłości i pamięci w kontekście lewicowego hasła „Wybierzmy przyszłość”, które w mocny sposób zdeterminowało sposób myślenia polskich elit o komunistycznej przeszłości. Eurodeputowany z ramienia SDPL zauważył, że program zwrócenia się ku przyszłości nie wyklucza rozliczenia z przeszłością. – Ci, którzy na poważnie mówią o tym, że cele państwa polskiego powinny być określone w przyszłości, ponieważ modernizacja może być skierowana tylko ku przyszłości, nie mają na myśli, że należy zamazywać przeszłość i nie należy jej badać – dodał Józef Pinior.

Krzysztof Szwagrzyk, pierwowzór bohatera spektaklu i współautor scenariusza, zapytany o atmosferę wokół badań w latach 90. zwrócił uwagę, że ówczesna świadomość historyczna i zainteresowanie historią były znikome. Przed badaczami piętrono dodatkowo rozliczne problemy.

– Do końca lat 90. korzystanie z materiałów archiwalnych było praktycznie niemożliwe. Każdy historyk badający historię najnowszą

spotykał się z sytuacją, gdy archiwista decydował o tym, co udostępnić i w jakim zakresie można z tego korzystać. Jeszcze w 1998 roku sytuacja wyglądała następująco: pisało się wnioski poparty przez uczelnię o dostęp do jakichkolwiek materiałów archiwalnych, oczekiwano się kilka miesięcy na odpowiedź, potem pisało się protest, po czym przychodziła informacja, że należy się zgłosić. Wtedy to archiwista udostępniał materiały, które uważał za stosowne – mówił współautor scenariusza „Golgoty Wrocławskiej”. W jego odczuciu lata 90. są latami straconymi na polu historycznym. – Gdybyśmy w latach 90. mówili o historii, dzisiaj większość sporów mielibyśmy za sobą. Krzysztof Szwagrzyk wyraził także zaniepokojenie, że wraca klimat, w którym podobne produkcje jak „Golgota wrocławska” pokazuje się w telewizji publicznej w późnych godzinach nocnych.

W odpowiedzi Józef Pinior przedstawił pogląd, że rozliczenie z totalitaryzmem przychodziło już wcześniej. Nie zgodził się z tym, że prawda historyczna przyszła wraz z hasłem IV RP. W latach 60. i 70., zauważył, powstawały teksty literackie, które mierzyły się z problemem stalinizmu. Dodatkowo Instytut Pamięci Narodowej, w opinii Józefa Piniora, jest testamentem III RP, zgoda na jego powstanie była wynikiem konsensusu wśród polityków różnych obozów politycznych. Jednocześnie przyznał, że tematy historyczne były wtedy omijane i nie było atmosfery dla takich dyskusji. Zakwestionował jednak dzisiejsze działania IPN (szczególnie negatywnie ocenił wydanie książki „SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii”) i skrytykował upolitycznienie Instytutu. Ripostował tę wypowiedź Krzysztof Grzelczyk – zasiadający wśród publiczności był wojewoda dolnośląski – wskazując, że ustawę o IPN przygotował przede wszystkim AWS, a po wyborach SLD dążyło do zmniejszania budżetu tej instytucji.

Metafizyczne zło

Dariusz Gawin zwrócił uwagę na warstwę filmu, która jest niezależna od sporów politycznych. Dzięki nowoczesnym technikom narracyjnym zbudowano wiarygodny film, który stawia zasadnicze pytanie o istotę totalitaryzmu, jednego z kluczowych doświadczeń dla Polaków w XX wieku. – Polakom brakuje własnego języka, szczególnie wypracowanego w wolnej Polsce, dla opisu radykalnego zła. Ten film pokazuje metafizyczne doświadczenie radykalnego zła. Uderzające jest to, jak system komunistyczny oczekiwał od swoich ofiar przyznania się do winy. Niemcy organizując Holocaust traktowali ludzi jak biologiczną masę. Tutaj mamy diabelski nacisk na to, żeby ofiara dała się wpuścić w świat oprawców i zaakceptowała ich, przyznała się do czegoś, czego nie uczyniła – zauważył. Według Dariusza Gawina atutem projektów takich jak „Golgota wrocławska” są środki sięgające po elementy popkultury. Dzięki temu stają się łatwiej przystępne dla młodego pokolenia.

Paweł Majcher, redaktor naczelny Polskiego Radia Wrocław, zwrócił uwagę dyskutantów na jedną z nielicznych krytycznych recenzji spektaklu „Golgota Wrocławska”, która ukazała się we wrocławskim dodatku „Gazety Wyborczej”. Piórem Adama Domagały padł tam zarzut o antysemickie wątki w spektaklu. Do tego zarzutu odniósł się Piotr Kokociński, współautor scenariusza. – Nie jest naszą winą, że Feliks Rosenbaum – komunistyczny prokurator prowadzący śledztwo w sprawie Henryka Szwejcera był pochodzenia żydowskiego, trudno poważnie traktować takie zarzuty. Zdaniem Dariusza Gawina tego typu argumenty są albo niemądre, albo pisane w złej wierze. Niestety, uczestnicy spotkania nie mogli usłyszeć uzasadnienia recenzji z ust jej autora, Adama Domagały z wrocławskiej Gazety Wyborczej. Dziennikarz, który początkowo przyjął zaproszenie do debaty, w ostatniej chwili odwołał swój udział w spotkaniu.

Niemal wszystkie sceny spektaklu miały swe źródło w rzeczywistych wydarzeniach, które wydarzyły się w latach 40. i 90. Piotr Kokociński i

Krzysztof Szwagrzyk opowiedzieli publiczności, które sceny były ich autorską kreacją oraz przybliżyli motywy, jakimi kierowali się przy wyborze wątków do spektaklu. Opowiadali także o wydarzeniach, które nie zostały przedstawione oraz o metodach rekonstrukcji zdarzeń sprzed 50 lat.

Uniwersalny przekaz

Gawin wskazał na tragizm postaci prokuratora Rosenbauma, który traci w Holokauście najbliższych. – Postać prokuratora o żydowskim pochodzeniu, który został tragicznie doświadczony nazistowskim złem pokazuje nam, że totalitaryzm był budowany przez ludzi, którzy byli wykorzystani albo straszliwie złamani, co wpływa na ich tragiczne wybory – powiedział wicedyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego. Jego zdaniem spektakl pokazuje zderzenie nihilistycznego, zniszczonego świata, absolutnego zła, zrodzonego także z osobistej rozpaczki po stracie wszystkiego z wiarą Szwajcera w to, że uratuje go w tym strasznym świecie trwanie przy prostych wartościach. – Popełnia błąd, ale jednocześnie triumfuje. Wierząc do końca w te wartości, fizycznie pokonany odnosi moralne zwycięstwo – zauważył. W odpowiedzi na ten głos, jeden z uczestników debaty powiedział, że Polska ma zbyt wiele moralnych zwycięstw a zbyt mało zwycięstw militarnych, materialnych.

W dyskusji wzięła udział licznie zgromadzona publiczność. Katarzyna Uczkiewicz, redaktor naczelna kwartalnika „Pamięć i przyszłość” zwróciła podkreśliła, że dyskusja o przeszłości, doświadczeniu absolutnego zła jest sprowadzana na zastępcze spory dotyczące bieżącej polityki. Brak jest języka, dzięki któremu w prostych kategoriach moralnych moglibyśmy rozmawiać o przeszłości. Spektakl „Golgota wrocławska” wypełnia tę lukę.

Dr Barbara Rozciecha z Instytutu Socjologii zwróciła uwagę na uniwersalną warstwę filmu (spektaklu). – Ten film pokazany w Kambodży, Bośni, Tybecie byłby zrozumiały i ciekawy. Robi olbrzymie wrażenie ponieważ pokazuje zło, które dotknęło Polskę i które wciąż – w różnej formie – dotyka ludzi na całym świecie. O tym, że warto pokazywać „Golgotę wrocławską” w innych krajach mówił Dariusz Gawin: – Za granicą dają się słyszeć głosy, że Polacy są przewrażliwieni i mają dziwne podejście do własnej historii. Ci ludzie powinni obejrzeć takie filmy.

Członek redakcji „Teologii Politycznej” zauważył, że takie filmy są potrzebne także dla naszego poczucia sprawiedliwości. Wobec braku realnego osądu stanowią jedyną formę rozliczenia i symbolicznego sądu nad złem, które się wydarzyło i które domaga się jakiejś odpowiedzi. Paneliści zgodzili się, że satysfakcjonujący byłby choćby symboliczny osąd zbrodniczych czynów z lat 40. i 50. Krzysztof Szwagrzyk, który organizował wystawy dokumentujące działalność stalinowskich prokuratorów, powiedział, że wobec niemożności realnego oddania sprawiedliwości ofiarom komunistycznego totalitaryzmu, starał się ją oddać w sposób symboliczny.

Zobacz opis spektaklu na stronie Teatru TV:
<http://ww2.tvp.pl/7582,20080730762487.strona>

Dariusz Mączarz, Piotr Czekierda

Partnerzy: Telewizja Polska SA, Koło Wschodnioeuropejskie Stosunków

Międzynarodowych UWr, Studenckie Koło Naukowe Makrosocjologii
UWr.

Patronat medialny: Polskie Radio Wrocław, DlaStudenta.pl